

PRZYTULISKO

Gimnazjum nr 124 im. Polskich Noblistów,
w Warszawie, ul. Przytulna 3

Zespół redakcyjny pod opieką P. Adriany Wiejak:

Redaktor naczelny: Jasiek Sipak

Zespół: Dominika Kurowska, Marta Marczevska, Dorota Beręsewicz, Marta Kajkowska.

O tym było głośno!

O premierze „Kamieni na Szaniec” w Warszawie było głośno. Ponieważ nie byłam zachwycona książką, nie ciągnęło mnie za bardzo do obejrzenia filmu. Dopiero zbliżające się spotkanie z reżyserem - Robertem Gilińskim i odtwórcą jednej z głównych ról - Marcelem Sabatem skłoniło mnie do obejrzenia tego dzieła.



Zacznijmy od tego, że nie przeczytawszy książki, mało się zrozumie. Widać, że twórcy zakładali, że film będzie uzupełnieniem lektury, a nie ją zastąpi. Widać to na przykład po tym, że rola Alka w całej historii jest ograniczona do paru ujęć, a za to rozwinięte są wątki życia prywatnego chłopców.

Czy jest to dobry zabieg? Cóż, jeśli chodzi o pokazanie tego, jak się żyło podczas wojny, to na pewno film spełnia to zadanie. Usłyszałam od reżysera, że pomniejszenie znaczenia Alka nie było celowym zabiegiem, wynikało z konieczności zmieszczenia się w ustalonym czasie projekcji.



Jak już wspomniałam, film uzupełnia książkę. Po pierwsze, ludziom o małej wiedzy o minionych czasach i małych zdolnościach do imaginacji z pewnością wiele uświadomi. Po drugie, emocje ukazane w książce są przedstawione bardzo spontanicznie, widać, że była ona pisana „na szybko”. Reżyser podszedł do tego spokojniej i już nie gloryfikuje chłopców, a jedynie ich pokazuje. To, że byli młodzi, często weseli, że mieli obawy, wahali się. Zostawia ich naszej własnej ocenie. Nie mówi nam, jak to się „pięknie umiera i pięknie żyje”. Mówi nam, że to oni tak żyli i tak zginęli. Widać to zwłaszcza w ostatniej scenie – scenie

śmierci Zośki. Chłopak ma przed sobą młodego żołnierza niemieckiego. Może strzelić, broń ma w ręku, wróg stoi nieruchomo. Ale się waha. Jak wyjaśnił to reżyser, chodziło mu o pokazanie tego, że to byli młodzi chłopcy. Że dla nich wojna była czymś odległym, że póki nie zaczęli ginąć ich przyjaciele zachowywali się jak każdy buntujący się dwudziestolatek. I że przecież młodzi Niemcy byli tacy sami. Jednak wrogi żołnierz strzela. Dlaczego nie strzelił Zośka? Bo widział, jak umierał jego przyjaciel i wiedział, że to przecież nie wina chłopaka, który przed nim stał. Dlaczego strzelił tamten? Ponieważ nikt z jego bliskich jeszcze nie zginął na jego oczach.

aktorską, to muszę przyznać, że młodzi aktorzy poradzi sobie bardzo dobrze. Byli przekonujący jako bohaterowie, rzeczywiści. Poza tym, należy wspomnieć, że ogromna liczba młodych dziewcząt po obejrzeniu filmu garnęła się do zrobienia sobie zdjęcia z Marcelem Sabatem. Powiem jeszcze parę słów na temat spotkania w naszej szkole. Było owocne. Wątpliwości na temat na przykład roli Alka zostały rozwiane. Goście chętnie i wyczerpująco odpowiadali na pytania. Po tamtej godzinie nie pozostał we mnie żaden niedosyt informacji.

Nikka- kl. 3a



„Kamienie na Szaniec” są dobrym filmem. Dobrym, lecz poza tym nie mogę o nim powiedzieć wiele więcej. Niektóre sceny denerwowały mnie swą chaotycznością, lecz myślę, że mniej „czepliwym” widzom nie będzie to przeszkadzało. Muzyka zgrabnie łączy się z obrazem, pod tym względem oglądanie było dużą przyjemnością. Jeśli chodzi o grę

Bez Barrier

W dzisiejszych czasach technologia bardzo się rozwinęła. Teraz kontaktowanie się z ludźmi, nawet na drugim końcu świata, nie jest żadnym problemem, tak jak jeszcze kilkanaście lat temu. Podobnie jest ze zdobywaniem informacji na wszelkie tematy.



Łatwość ludzi

Dzięki mediom, takim jak Internet czy telewizja, docieranie do różnych informacji jest bardzo proste i nie zajmuje tak dużo czasu jak dawniej. Wystarczy wpisać szukane hasło, np. w Google lub włączyć telewizor. Niestety nie wszystkie

informacje podawane w mediach są sprawdzone, a często nawet nieprawdziwe. W Internecie tak naprawdę każdy może wypowiedzieć się na jakikolwiek temat, nawet nie mając o nim pojęcia. Niestety większość osób wierzy we wszystko, co przeczyta w Internecie lub usłyszy w telewizji, najczęściej nie weryfikując tych informacji. Po prostu sądzą, że wszystko, co podawane jest do wiadomości publicznej, musi być prawdą. Tak samo robią uczniowie, pisząc wszelkiego rodzaju szkolne prace. Bezmyślnie wszystko przepisują, zwykle z takich stron jak Wikipedia i Ściąga.pl.



Komunikacja

Komunikowanie się z ludźmi z całego świata jest teraz bardzo łatwe. Dziś tak naprawdę każdy ma telefon komórkowy, bardzo wiele osób, zwłaszcza młodzież, ma też konto na portalach społecznościowych, takich jak np. Facebook. Używa się również wszelkiego rodzaju komunikatorów np. Gadu gadu. Opłaty za połączenia telefoniczne są teraz o wiele niższe niż jeszcze kilka lat temu. Do korzystania z Facebooka i innych portali wystarczy mieć dostęp do Internetu. Jest to darmowe i z pewnością z tego powodu tak bardzo popularne. Ma to jednak też swoje wady i to wcale niemałe. Niestety przez istnienie takich portali ludzie coraz częściej piszą do znajomych, zamiast się z nimi spotkać w realu. Młodzież ciągle używa internetu czy telefonu, przez co bardzo często traci normalne życie i zwykle popada w uzależnienie, z którego trudno się wyleczyć.

Marta Kajkowska- kl. 2c

FESTIWAL KULTUR ŚWIATA W NASZEJ SZKOLE

W piątek 21. marca rozpoczęła się wiosna. Jako, że ten fakt należało w jakiś sposób uczcić, Samorząd Uczniowski zorganizował w naszej szkole Festiwal Kultur Świata. Każda klasa miała za zadanie zaprezentować nam jeden wylosowany przez siebie kraj. Uroczystość rozpoczęła piosenka w wykonaniu uczniów klasy 2b. Następnie każda z klas opowiadała nam o swoim kraju. Usłyszeliśmy wiele ciekawych informacji na temat kultury, tradycji, historii czy religii trzynastu różnych krajów: Włoch, Chin, Japonii, Indii, Szwecji, Brazylii, Stanów Zjednoczonych, Francji, Australii, Hiszpanii, Maroka, Meksyku i Egiptu.



Później każdy mógł obejrzeć stoiska, zdjęcia i albumy, zobaczyć uczniów przebranych w tradycyjne narodowe stroje i – na co bez wątpienia wiele osób niecierpliwie czekało – spróbować najróżniejszych przysmaków i dań.



Na koniec komisja konkursowa wyłoniła trzech zwycięzców. Zdobywcami 3. miejsca byli uczniowie klasy 2c, którzy zaprezentowali kulturę Indii. 2. miejsce na podium zajęła klasa 3d. Przedstawili nam oni fascynującą Francję, a bez wątpienia najbardziej niezwykłą częścią prezentacji była francuska dama w balowej sukni i białej peruce, jakby żywcem wyjęta z XVII-wiecznego balu. Natomiast bezsprzecznymi zwycięzcami okazali się uczniowie klasy 2b. Dzięki nim na krótką chwilę przenieśliśmy się do Stanów Zjednoczonych, zobaczyliśmy kowbojów, gwiazdy Hollywood, a nawet mogliśmy zrobić sobie zdjęcie ze Statuą Wolności wielkości człowieka!



Serdeczne podziękowania dla wszystkich klas i Samorządu Uczniowskiego za to, że mogliśmy tak miło spędzić Pierwszy Dzień Wiosny.

Dorota Beręsewicz- kl. 2c

O Barabaszu... kilka słów jeszcze...

Stałem kiwając się to w jedną, to w drugą stronę. Z głupawym uśmiechem na twarzy czekałem na śmierć. Sam zadawałem ją milionom ludzi na sto różnych sposobów. Widziałem, jak się wykrwawiali, słyszałem i do dziś pamiętam ich przerażone krzyki. Wiedziałem więc, czego się spodziewać. Jednak w moim - niby twardym jak skała sercu - zagościł strach, gdy tłum miał wskazać, kogo wypuścić. Pomyślałem, że to żałosne. Miałem jeszcze ten nędzny cień nadziei, że to ja zostanę uwolniony. Zacząłem śmiać się sam z siebie. Spojrzałem na tego drugiego. Jezus z Nazaretu, tak go zwali. Jego twarz nie wyrażała cienia strachu, jedynie głęboki żal, ale i spokój. Zdziwiło mnie to. Zapewne jest przekonany, że to jego wybiorą. Nasunął mi się przed oczy widok ludzkiego ciała już zdrętwiałego i bladego jak śnieg. Martwego. Przeszedł mnie dreszcz, choć zwykle takie wyobrażenia napawały mnie chorym entuzjazmem, teraz - gdy sam miałem tak wyglądać - zemdliło mnie ze zdenerwowania, gdy nagle lud Jerozolimski wykrzyczał moje imię. Zesztywniałem zszokowany. W jednej chwili przypomniały mi się moje wszystkie zbrodnie, począwszy od kradzieży i skończywszy na pozbawieniu życia zupełnie niewinnego człowieka, który po prostu znalazł się w złym miejscu, o złej porze.

Wyszczrzyłem się jak głupi i krzyknąłem z radości, po czym spojrzałem na nazarejczyka. Tłum kazał go ubiczować i ukrzyżować, jeżeli oczywiście dożyje po tym pierwszym... Wyglądał naprawdę na niewinnego i pewnie taki też był. Jego ciepłe, błękitne oczy na chwilę zatrzymały się na mnie. Wtedy cały mój entuzjazm opadł. Nie mogłem uwierzyć, że to jego skazano na śmierć, a mnie odpuszczono winę. - Za co go skazują?- przeszło mi przez myśl. Zaczęto go popychać, śmiać się z niego i pluć mu w twarz. - I tak oto

kończą dobrzy ludzie- pomyślałem. Szybko otrząsnąłem się z poczucia winy, jakie mnie ogarnęło i odwróciłem się od tłumy. Ruszyłem przed siebie. Dawno tak się nie czułem. Byłem wolny. Uśmiechnąłem się pod nosem. Zaraz jednak się zatrzymałem. Nie miałem dokąd iść, a do pracy zbyt chętny również nie byłem. A wtedy przypomniała mi się moja banda. - Wracam na stare śmieci- pomyślałem idąc w kierunku miejsca naszych spotkań.

Mijały miesiące. Rabowałem, zabijałem... wszystko wracało do normy (o ile oczywiście takie czyny można uznać za normę), gdy pewnego jesienno- zimowego dnia zobaczyłem... może nie anioła, ale jej urodę można by przypisać aniołowi. Jej długie, jasne włosy falowały na wietrze, a jej sylwetka była tak krucha, że dziewczyna sprawiała wrażenie lekkiej jak piórko. Co tu dużo mówić, zawładnęła moim sercem. Przyjaciele z bandy śmiali się ze mnie, ale ich ignorowałem. Codziennie przychodziłem w to samo miejsce, by tylko na nią spojrzeć. Po jakimś czasie nie wytrzymałem i zapragnąłem wyznać jej me uczucie. Wiedziałem jednak, że nie pokochałaby kogoś takiego jak ja, a nawet nie spojrzalaby na mnie inaczej niż ze strachem w oczach. I wtedy postanowiłem, że się poprawię. Przestałem łamać prawo, przestałem zabijać. Pewnego dnia uznałem, że jestem gotów. Ogoliłem się, przeczesałem ręką włosy i podszedłem do dziewczyny. Jej umysł okazał się równie piękny jak jej zewnętrzne oblicze. Szafirowe oczy były pełne zrozumienia, a wtedy przypomniał mi się wzrok Jezusa z Nazaretu. Odetchnąłem. Nadal czułem się źle z tym, że to on umarł... Była podobnie niewinna jak on. Okazało się, że i ona jest mną zainteresowana. Spotykaliśmy się niemal codziennie, a ja nadal nie mogłem uwierzyć, że istnieje tak piękna istota jak ona. Była jak powiew świeżego wiatru w moim życiu. Delikatnego i ciepłego wiatru... Gdy pewnego dość chłodnego wieczoru, kiedy szedłem w miejsce

naszych spotkań, zobaczyłem ją leżącą pod drzewem. Podbiegłem do niej. Miała wbita strzałę prosto w serce. Nie mogłem nic zrobić. W miejscu rany zaczęła lecieć szkarłatna krew. Przesunąłem spojrzenie na jej twarz oświetloną przez blade światło księżyca. Delikatnie odgarnąłem kosmyk jej włosów z czoła. Zapragnąłem jeszcze raz spojrzeć w jej oczy. Jeszcze raz usłyszeć jej głos. Ale ...była martwa. Ogarnęło mnie chore podekscytowanie. - Jaka śmierć jest piękna- pomyślałem. Zaraz jednak skarciłem się za to w myślach. Wiele razy widziałem martwego człowieka, lecz pierwszy raz się tym przejąłem.- Nawet ze śmiercią jej do twarzy- pomyślałem wpatrując się w jej zamknięte powieki. Nagle zaczął padać deszcz, tak jakby anioły za nią płakały. Tuż obok niej klęczał ten z mojej bandy, któremu najbardziej ufałem. Spojrzałem na niego. Zaczął się tłumaczyć, że uczynił to przez przypadek. Strzelał z łuku w drzewo, gdy zjawiała się ona... Prawdę powiedziawszy nie miałem pojęcia, co zrobić. Zaciśnąłem pięści tak mocno, że aż kostki mi zbieleły. Jeszcze raz spojrzałem na leżącą dziewczynę. Z trudem przełknąłem bolesne wzruszenie i wstałem. Podałem dłoń zaskoczonemu przyjacielowi. ---Wybaczam ci- rzekłem i odszedłem. Sam byłem zszokowany tym, co zrobiłem. Jeszcze parę dni temu zabiłbym go za to, kierując się zasadą: oko za oko, ząb za ząb. Teraz jednak, chyba pierwszy raz w życiu, poczułem, że postąpiłem właściwie. Deszcz zmoczył moje włosy i ubranie, a serce me przepelnione było bólem. Wróciłem do budynku, w którym mieszkałem razem z moją bandą. Spakowałem swoje rzeczy, lecz nie zabrałem ze sobą ani grosza. Postanowiłem noc spędzić w jakiejś stajni i z rana zgłosić się do pracy na polu. Chciałem w końcu wyjść na prostą. - Teraz zmienię się naprawdę- pomyślałem zasypiając na stogu siana.

Uwolnij książkę...

Bookcrossing Polska, czyli uwalniamy książki na terenie Polski.



Sama akcja Bookcrossing zachęca do tego, by uwalniano książki, tzn. pozostawiano je w przypadkowych miejscach, by krążyły po świecie (w tym przypadku po Polsce). Przedsięwzięcie jest bezpłatne, a polega na tym, by osoba, która znalazła książkę, po przeczytaniu jej, podała ją dalej.

Ostatnio w naszej szkole założyliśmy tzw. „Półkę Bookcrossingową” na ławce przy szatni w postaci pudła książek pod hasłem „bookcrossing”. Liczyliśmy na to, że znajdy książki pofatygują się trochę i zastosują się do naszych niewielkich próśb zamieszczając post na naszej stronie na facebooku: „Bookcrossing Polska – Uwolnij książkę”- z informacją o odnalezieniu danych książek. Jednak nikt nie zamieścił żadnego postu, a pudło z zawartością zniknęło. W żadnym przypadku nie prosimy o jego zwrot, niemniej jednak prosilibyśmy o spełnienie naszych oczekiwań i ostateczne wstawienie postów na naszą stronę.

Informujemy, że chcemy ponowić naszą akcję i po raz drugi uwolnić książki. Tym razem mamy nadzieję na postęp.

Bajka dla Choszczówek

Już po raz kolejny odbyła się impreza zatytułowana „Bajka dla Choszczówek” i po raz kolejny ciężka praca uczniów spotkała się z wielkim zainteresowaniem ze strony przybyłych gości. Tym razem mogli oni poznać tajemniczy świat Ali Baby i 40 rozbójników.



Impreza odbyła się 8. lutego 2014 roku o godzinie 15.00 w Gimnazjum nr 124 przy ulicy Przytulnej 3. Rozpoczęło ją powitanie gości przez Panią Dyrektorkę Bożenę Rutkowską i wprowadzenie w czarowany świat, tak lubiany przez dzieci. Potem już wszyscy mogli oglądać przedstawienie, będące nowoczesną adaptacją dobrze znanej baśni. Zmagania dzielnego i szlachetnego Ali Baby ze złym heroldem i żądnymi bogactw rozbójnikami bez reszty pochłonęły widzów i to nie tylko tych najmłodszych. Gorące brawa publiczności wynagrodziły poświęcenie aktorów z klasy 3a, a także Pani Adriany Wiejak, która przygotowała scenariusz i wyreżyserowała przedstawienie.



i spróbować wielu ciast. Uczennice klasy 3a- Zosia Nowak - Buczyńska i Dominika Kurowska - specjalnymi farbami pomalowały bajkowo twarze zaproszonych dzieci.



Dwunasta edycja „Bajki dla Choszczówki” przyniosła wiele radości zarówno dzieciom jak i organizatorom.

WIELKANOC 2014

Scenografię wykonała Pani Małgorzata Możdżyńska, o sprzęt nagłaśniający zadbał Pan Marcin Łyżwa, natomiast przygotowaniem aktorów do występu (make- up) zajęła się Dominika Kurowska, uczennica kl. 3a.



Pani Halina Sak i przedstawiciele Samorządu Uczniowskiego zapewniły wspaniały nastrój, zorganizowały wiele konkursów oraz bufet, w którym można było zaspokoić pragnienie



Życzy redakcja „Przytuliska”.